

Alina Sobieszak

Pianissima – odeszła legenda



Pianissima - fot. z arch. G. Galluna

Kiedy 19 października ukazała się wiadomość, że odeszła Pianissima pierwszą myślą było „to pomyłka” (o żarcie nie mogło być mowy, bo z takich faktów się nie żartuje), „ktoś pomylił imiona”; przecież jeszcze 15 października tak pięknie prezentowała się na jesiennym przeglądzie hodowlanym w janowskiej stadninie. Jeszcze w piątek widziałam ją w pierwszej stajni (porodowej), w przedostatnim boksie po prawej stronie, tam miała czekać na narodziny kolejnego potomka. Ale kiedy wiadomość potwierdziła się – szok, niedowierzanie... przecież ona miała być zawsze, takie konie nie odchodzą w tak młodym wieku... Cóż, Los często decyduje wbrew...

Moje pierwsze wspomnienie, które często przytaczałam opowiadając o Pianissimie, dotyczy roku 2004. Odbywającemu się w Polsce Kongresowi WAHO towarzyszył pokaz koni. Wieczorem na Służewcu w świetle reflektorów prezydent wyprowadza przed zgromadzonych gości filigranową, zaledwie roczną klaczkę; stojący obok mnie przedstawiciel jednego z krajów arabskich odwraca się w moja stronę, w oczach jego błyszczą łzy, które zaczynają spływać po policzku, a on wzruszonym głosem mówi „Proszę powiedz, że to jest rzeźba, tak pięknych koni nie ma”. A ona była – PIANISSIMA, zjawisko, współczesny wzorzec konia arabskiego, doskonała piękność – to tylko niektóre z niekończącej się listy pełnych zachwyty określeń, jakich używano opisując Pianissimę.

A wszystko zaczęło się w mroźny dzień 13 stycznia 2003, kiedy klacz Pianosa (Eukaliptus – Pinia/Probat) urodziła swoje pierwsze źrebie – „małego brązowego pluszaka” – klaczkę, jednocześnie pierwszego polskiego potomka słynnego już wtedy ogiera Gazal Al Shaqab[QA] (Anaza El Farid [US] – Kajora [US]/Kabor [US]), wydzierżawionego z Kataru, z którym polscy hodowcy wiązali duże nadzieje (i nie zawiedli się). Urodziła się kontynuatorka słynnej janowskiej linii P – wnuczka Pinii, prawnuczka Czempionki Świata Pilarki.... te klacze złotymi zgłoskami zapisały się w historii janowskiej stadniny.

Kiedy w maju zaczęła paść się wraz z rówieśnikami na pastwisku od razu rzucała się w oczy i przykuwała uwagę swoją piękną główką; nie przeczuwała jeszcze wtedy, że już za rok jej beztrioskie dzieciństwo skończy się, że każdy jej krok będzie śledzony z dużą uwagą, a robione przez profesjonalistów i amatorów zdjęcia obiegać będą cały świat.

Kariera Pianissimy zaczęła się w 2004 roku na Wiosennym Młodzieżowym Pokazie Koni Arabskich w Białce, gdzie pięć lat wcześniej jej matka, również wtedy roczniaczka, zdobyła tytuł czempionki i uznana została Najlepszym Koniem Pokazu – córce nie wypadało zawieść matki; jednogłośnie zdobyła tytuł czempionki i miano Najlepszego Konia Pokazu. Zdobyte wtedy cztery „20” za typ i głowę z szyją – to był początek; z każdym kolejnym pokazem dwudziestek przybywało; przybywało też tytułów i złotych medali – Pianissima nie wspinała się po szczeblach kariery – od brązu, srebra, czekając na złoto, kiedy



Czempionat USA 2006; fot. S.Vesty

z ringu zejść już utytułowane konkurentki. Każdy jej pokaz to złoty medal i tytuł czempionki – ona była „born to win”.

A lista jej tytułów jest imponująca:

- 2004: Czempionka Wiosennego Pokazu Młodzieży Klaczy Młodszych, Białka
- 2004: Najlepszy Koń Pokazu Wiosennego Pokazu Młodzieży, Białka
- 2004: Czempionka Klaczy Młodszych, Falborek
- 2004: Najlepszy Koń Pokazu, Falborek
- 2004: Czempionka Polski Klaczy Młodszych, Janów Podlaski
- 2004: Najlepszy Koń Pokazu, Janów Podlaski
- 2004: Czempionka Pucharu Narodów Klaczy Młodszych, Aachen (DE)
- 2004: Czempionka Europy Klaczy Młodszych, Moorsele (BE)
- 2004: Czempionka Świata Klaczy Młodszych, Paryż (FR)
- 2006: Czempionka USA Klaczy Młodszych, Louisville, KY (US)
- 2008: Czempionka Al Khalediah Arabian Horse Festival Klaczy Starszych, Tebrak/Rijad (SA)
- 2008: Czempionka Polski Klaczy Starszych, Janów Podlaski
- 2008: Najlepszy Koń Pokazu, Janów Podlaski
- 2008: Czempionka Pucharu Narodów Klaczy Starszych, Aachen (DE)
- 2008: Czempionka Europy Klaczy Starszych, Moorsele (BE)
- 2008: Czempionka Świata Klaczy Starszych, Paryż (FR)
- 2012: Czempionka DIAHC Klaczy Starszych, Dubaj (AE)
- 2013: Platynowa Czempionka Świata Klaczy, Paryż (FR)

W 2004 roku po sukcesie w Białce, Falborku i na Czempionacie Narodowym, po raz pierwszy zdobyła „trójkoronę” – złote medale Pucharu Narodów, Czempionatu Europy i Czempionatu Świata (jako druga klacz w historii). Jej imię od 2004 roku, od jej pierwszego publicznego pokazu, elektryzowało cały świat arabski – była największą gwiazdą, podbijała serca hodowców i miłośników koni arabskich.

W 2005 roku Pianissima wyjechała „na podbój świata” – do USA. Przyjazną przystań znalazła w stadninie Grega Galluna, znanego trenera i prezentera. A oto jak Greg wspomina Pianissimę: „W życiu człowieka zdarzają się przypadki, które przeobrażają je gruntownie, raz na zawsze. Takim „przypadkiem” było przybycie Pianissimy na naszą farmę w roku 2005. Po raz pierwszy zobaczyłem „Penny” w Janowie jeszcze jako odsadka, wśród jej stajennych koleżanek i kolegów. Miało to miejsce w pewien deszczowy dzień pod koniec kwietnia, kiedy wraz z Jerzym Zbyszewskim i Dr Markiem Trelą chodziliśmy po stajniach. Pianissima znajdowała się na końcu swojej grupy wiekowej – wyjątkowo



Czempionat USA 2006; fot. S.Vesty

udanej stawki. Wystarczyło jednak, żeby się odwróciła i spojrzała na nas, a obaj z Jerzym stanęliśmy jak wryci. Po prostu nas zatkało, ale już po chwili szepnąłem do Jerzego: „Czy ona jest naprawdę taka piękna?“, a on jeszcze cichszym szeptem odpowiedział: „Jeszcze bardziej!” W tym czasie Dr Trela stał około 5 metrów od nas, a kiedy spojrzeliśmy w jego stronę – na jego twarzy pojawił się porozumiewawczy uśmiezek. Nigdy dotąd nie zdarzyło mi się, aby młody koń widziany po raz pierwszy w życiu wywarł na mnie aż takie wrażenie!”

W 2006 roku razem wystartowali w Louisville w Czempionacie USA – US Nationals i Greg wspomina to tak: „Do końca życia nie zapomnę, jak przywitała ją publiczność w Louisville. „Penny” otrzymała taką owację na stojąco, jaka mało komu się przytrafia”.

Potwierdziła to relacjonująca dla kwartalnika *Araby* ten pokaz Beth Hunziker Mishek: „Klasa klaczy młodszych w wieku od 3 do 5 lat była znacznie bardziej liczna niż klasa klaczy starszych, licząc 31 zgłoszeń. Nie tylko była to duża grupa, ale wyrównana jakościowo, co czyniło z niej naprawdę ekscytujące wydarzenie. Tego wieczoru na arenie znajdowało się tyle piękna – podejrzewam, że odpowiadało to paryskiemu tygodniowi mody ze słynnymi top modelkami. Jednak to niewielka i egzotyczna uczestniczka z Polski zawładnęła pokazem i została jednogłośnie uznana Czempionką Klaczy Młodszych - PIANISSIMA (Gazal Al Shaqab – Pianosa), wyhodowana w Janowie Podlaskim, prezentowana przez Greg’a Gallun’a. Pianissima zdecydowanie była faworytką publiczności tej nocy. Brawa dla niej były niewiarygodne i mogłoby się wydawać, że w blasku fleszy podziwiano hollywoodzką gwiazdę lub europejską księżniczkę – ona nią była. Mogło się wydawać, że również sędziowie poddali się presji tłumu, ale sami potrafili docenić klasę, styl, urodę i elegancję Pianissimy, co spowodowało, że wybrali ją spośród pozostałych olśniewających klaczy obecnych na arenie. Nie byli to pierwsi sędziowie, którzy nagrodzili Pianissimę za jej egzotyczny, arabski typ. Przed zdobyciem Ameryki Pianissima była już wielce uznaną klaczą w Europie, zdobywając m.in. tytuł Czempionki Klaczy Młodszych Polski, Pucharu Narodów, Europy i Świata”. (*Araby* Nr 5/2007).

W 2008 roku Pianissima wracała do kraju – tak się złożyło, że przez Arabię Saudyjską, gdzie wystąpiła w silnie obsadzonym (przede wszystkim „szejkowymi” klaczami, a oni nie zwykli przegrywać u siebie) pokazie w Al Khalediah. Towarzyszył jej znowu Greg Gallun: „kiedy w 2008r. Marek Trela zaproponował mi prezentowanie Pianissimy na pokazie Al Khalediah w Arabii Saudyjskiej – od razu się zgodziłem, a że miała już za sobą zwycięstwo w Czempionacie USA – niewiele pozostało już jej do zdobycia”. Do Polski przyjechali oczywiście ze złotym medalem.



Czempionat Narodowy 2008; fot. S. Vesty

W sierpniu miała zmierzyć się z krajowymi rywalkami w czempionacie narodowym w kategorii senierek, a konkurencja była dobrze przygotowana. Ale – jak napisała o tym pokazie Pierwsza Dama polskiej hodowli koni arabskich, nieodżałowana Izabella Pawelec - Zawadzka (zmarła w marcu br. - tak sobie pomyślałam dziś „Pani Izo zabrała Pani Pianissimę do siebie”) w artykule „Pianissima... i reszta świata”: „I patrząc dziś na niektóre konie zadaje sobie człowiek pytanie, czy możliwe jest coś jeszcze, czy też osiągnięty został poziom graniczny? Ale czy piękno ma jakąś granicę? No właśnie, takie pytanie zadawało sobie wielu w przypadku niekwestionowanej gwiazdy XXX Narodowego Pokazu – Czempionki Polski 2008 i Najlepszego Konia Pokazu – Pianissimy. Ludzie zadają sobie pytanie - co ta Pianissima ma takiego, że rzuca na kolana nawet najbardziej opornych? ...Uroku, jaki ta gniada klacz rzuca na ludzi nie da się w żaden racjonalny sposób wytłumaczyć. Chociaż...może.... Przytoczę tu opis ogiera „Casus Belli” kupionego przez imć pana wojewodę brzeskiego w Buczaczu około R.P. 1630. „Szerokie czoło, na niem wicher gwiazda wysoki rozum i wierność znaczący. Uszy cienkie, smukłe, zwrotne, oczy połyskliwe, ciemne jak jeziora, - oczy znające rzeczy nieznanne i ludziom zakryte. Chrapy drżące, a płonące, a miękkie, a czułe w pieśszczocie jedyne. Pierś jako brama sklepiąna, na niej wicher wtóry, wicher odwagi niczem nie ugiętej. Szyja łabędzia smukła, a tuż wicher trzeci, strzała długa, niedościgniony lot znamionująca...” A w opisie maści Pianissimy czytamy: „na czole i kości nosowej pojedyncze siwe włosy, wicherki dwa skośne na linii oczu, wicherki z lewej i prawej strony na ganaszach, z lewej i prawej strony za uchem i u nasady szyi...” Jaki koń ma aż siedem wicherków tylko na głowie i szyi, a z tego dwa skośne na czole?? Wiadomo, że wicherki (wichry) u konia to jak linie

papilarne mówiące o czymś więcej jak tylko o tym co widzimy czy dotykamy...” (Araby Nr 12/2008).

A później był Puchar Narodów w Aachen:”Tradycyjnie już licznie obecna w Aachen polska publiczność może zawsze liczyć na niepobite polskie klacze starsze... W tym roku chyba nikt nie miał wątpliwości kto zdobędzie trofeum wśród senierek – powrót Pianissimy, Trójkoronowanej młodzieżowej zwyciężczyni Pucharu Narodów, Czwempionatu Europy i Świata z roku 2004, Czwempionki USA i aktualnej Czwempionki Polski Klaczy Starszych, nagradzany był gromkimi brawami przy każdym pojawieniu się janowskiej klaczy w ringu. Prezentowana przez Grega Galluna do muzyki z „Upiora w Operze” została przyjęta entuzjastycznie nie tylko przez publiczność ale i przez sędziów, którym najwyraźniej pozostało wybierać pomiędzy 19 i 20 na kartach ocen... Z kompletem 11 najwyższych ocen i najwyższą łączną notą, jaką do tej pory udało się jej uzyskać - 95,30 Pianissima pozostawiła w pobitym polu pozostałe uczestniczki obu klas klaczy 4-6 letnich. W dniu czwempionatu „królowa była tylko jedna” – Pianissima”.



Z Izabellą Pawelec-Zawadzka; fot. Magdalena Zamarska

Co ciekawe na tym samym pokazie wspaniale zaprezentował się półbrat Pianissimy – Marwan Al Shaqab:” Rozgrywki ogierów starszych były znów teatrem jednego aktora – po kilkuletniej nieobecności na europejskich ringach i dzierżeniu odpowiedzialnego tytułu jednego z wiodących reproduktorów na świecie Marwan Al Shaqab triumfalnie pojawił się w ringu. Perfekcyjnie zaprezentowany przez Michaela Byatta wywołał jak najbardziej trafne pytanie spikera – „czy to koń czy może posąg”? Witany aplauzem porównywanym jedynie z wejściem Pianissimy był bezapelacyjnym zwycięzcą klasy i czwempionatu, niewiadomą pozostawały jedynie noty sędziów. Okazali się oni wyjątkowo zgodni w ocenie potomstwa Gazala Al Shaqab – Marwan z identyczną notą łączną (95,30) co Pianissima, odebrał tytuł zwycięzcy klasy i później tytuł czwempiona” (U. Łęczycka, Araby Nr 12/2008).

Do końca 2008 roku zostały jeszcze dwa pokazy Czwempionat Europy i Czwempionat Świata, i wszyscy zadawali sobie pytanie – czy Pianissima znowu wygra, czy powtórzy swój sukces sprzed czterech lat?

Nie zawiodła swoich wielbicieli – powtórzyła! I w jakim stylu!

Na czempionacie Europy w Moorsele w Belgii było tak: „Niedzielne rozgrywki otworzyła klasa klaczy 4-5 letnich, która miała swoją zwyciężczynię jeszcze przed wyjściem na ring. Podobnie jak w Aachen tak i w Moorsele nikt nie miał wątpliwości, że pretendentką do zwycięstwa w klasie i czempionatach jest janowska Pianissima, wokół której już na rozprężalni zaczęli się gromadzić fotografowie, kibice i zaciekawiona konkurencja. I mimo że efektowny ruch nie jest ulubioną czynnością Pianissimy, dała ona z siebie wszystko i zdobyła za ruch „tylko” jedną maksymalną ocenę i 10 dalszych (4 x 20 za typ i 5 x 20 za głowę i szyję), sumą punktów (94,2) deklasując rywalki wygrała klasę i chwile później - jednogłośnie złoty medal i tytuł Czempionki Europy Klaczy Starszych”. (jw.)



Puchar Narodów 2008; fot. E.Escher z arch. SK Janów Podlaski

A w Paryżu – to już tylko „wisienka na torcie”: „Tegoroczny pokaz zapowiadał się o tyle ciekawie, że mówiono o udziale trzech nieprzeciętnych koni: janowskiej Pianissimy, amerykańskiej hodowli QR Marc'a i pochodzącego z Bliskiego Wschodu ogiera Marwan Al Shaqab. Wszystkie trzy sławy są ze sobą spokrewnione, gdyż są albo bezpośrednim potomstwem ogiera Gazal Al Shaqab (Pianissima i Marwan Al Shaqab) albo wnukiem (QR Marc). Pierwszego dnia (piątek) nie mówiło się o niczym innym jak tylko o przewidzianym na popołudnie występie Pianissimy. Gdy nadszedł czas na Pianissimę wypełnione po brzegi trybuny zawrzały. Takiego aplauzu nie dostał do tej pory żaden koń. Pianissima, prowadzona przez swego stałego trenera i prezentera Grega Galluna, odpowiedziała na powitanie publiczności wspaniałym klusem. Greg Gallun znany jest z perfekcyjnego pokazywania koni w pozycji "na stój", a nie w ruchu, ale tym razem przeszedł samego siebie. Potem już była sama radość dla oka. Pianissima miała swój dzień. Gdy zeszła z ringu i na ekranie zostały wyświetlone oceny sędziów - publiczność rozkrzyczała się w wiwatach. Najwyższa ocena pokazu (jak się potem okazało, tak już zostało do końca czempionatu - 470,5 punktów). W klasie klaczy starszych triumf janowskiej Pianissimy był powodem do niekończących się owacji. Nie tylko wygrała, ale wygrała jednogłośnie. Pierwsza

u wszystkich sędziów. Żaden koń na tegorocznym Salonie nie wygrał jednogłośnie - tylko Pianissima. Klacz ta zrobiła w 2008 zawrotną karierę w Europie, wygrywając każdy pokaz. Zaczęła od Narodowego Czempionatu Polski w Janowie Podlaskim i poprzez Czempionat Europy i Puchar Narodów w Akwizgranie, ukoronowała swą europejską karierę seniorki tytułem Czempionki Świata 2008. Decyzja pokazywania tak wysoko zagranej klaczy (między innymi Młodzieżowa Czempionka Polski, Młodzieżowa Czempionka Świata, Młodzieżowa Czempionka USA) jest decyzją trudną, bo co... jak przegra? Dlatego też na uznanie zasługuje olbrzymia wiara hodowcy, dyrektora Stadniny Koni w Janowie Podlaskim - Marka Treli w możliwości tej klaczy jak również jego rozwaga i efektywność menażowania, które doprowadziły do tego nie mającego sobie równych sukcesu. Oprócz tytułu czempionki, Pianissima została również wyróżniona za najwyższą punktację pokazu - w tym dziewięć „20” i za najpiękniejszą głowę, a wspólnie z Poganimem i Altamirą (najwyższa ocena pokazu za ruch 98,0 pkt – w tym dwie „20”) zdobyła dla swojego hodowcy tytuł Najlepszego Hodowcy Roku 2008 (nagroda Al Shaqab Stud).



Czempionat Świata 2008; fot. (S. Vesty)

W 2009 wszystko zacznie się od początku. Na ringu nie już będzie już Pianissimy (w barwach tego samego właściciela w swojej kategorii wiekowej strątuje się raz). Jakaś inna gwiazda zajmie jej miejsce w świetle jupiterów, w centrum paryskiej areny. Ktoś kiedyś powiedział "jest tylko jedna Pianissima" i jest w tym dużo racji. Co roku pojawia się nowa gwiazda filmu, ale nikt nigdy nie zapomni Marilyn Monroe". (Jerzy Zbyszewski, Araby Nr 13/2009).

Wydawało się, że Pianissima zakończyła swój okres pokazowy, ale ... jak wspomina Greg Gallun:

"Tymczasem Marek Trela w 2012 ponownie zaproponował mi zaprezentowanie Pianissimy, tym razem w Dubaju. Miejsce wydawało się idealnie dobrane, zważywszy, że przez prawie 4 lata nie uczestniczyła w pokazach. Podróż zniosła bezproblemowo i wcale nie stresowała się pobyt w stajni kwarantannowej dla koni z Europy, gdzie była jedynym koniem. Wystarczyło jej towarzystwo swoich

ludzkich opiekunów. Nigdy przedtem nie widziałem ogiera ani klaczy tak pewnych siebie i mających takie mocne nerwy jak ona. Nie oglądała się nawet na boki! Ta wyjątkowa klacz porażała nie tylko swoją urodą, ale także niespotykane silną psychiką. Bardzo trafnie podsumował to Marek Trela, kiedy ktoś w rozmowie z nim zakwestionował jej dzielność użytkową. Powiedział wtedy: „Może nie biegłaby najszybciej, ale i tak na celowniku wyprzedziłaby wszystkich!”. Nic dodać, nic ująć!”. Dla porządku dodajmy – z Dubaju wróciła...ze złotym medalem (inaczej być nie mogło).



Pianissima i Pia; fot. z arch. G. Galluna

W sierpniu na czempionacie narodowym Dyrektor Marek Trela sam wyprowadził Pianissimę i powiedział, że jest to jej ostatni występ na ringu pokazowym przed publicznością – a publiczność i licznie zgromadzeni goście zgotowali jej niemilknące owacje na stojąco. I już miała zostać w stadninie, pędzić żywot matki stadnej, rodzić źrebięta i –od czasu do czasu – pokazać się odwiedzającym stadninę, tak jak to już „przez chwilę” robiła na farmie u Gallunów: „Pianissima przewyższała inne klacze wyjątkową odwagą i determinacją we wszystkim, w czym uczestniczyła. Podczas pokazów dawała z siebie maksimum tego, na co ją było stać, ale równie dobrze sprawdziła się w roli matki. Świetnie rozwinięty instynkt macierzyński nakazywał jej chronić źrebięta na tyle, ile było potrzeba, dając im równocześnie wystarczająco dużo swobody, aby mogły zdobywać własne doświadczenia. Naszą farmę odwiedzało wielu interesantów, ale niezależnie od powodu ich wizyty, zawsze padało pytanie: „Czy możemy zobaczyć Pianissimę?” Na taką popularność dobrze sobie zapracowała. Z biegiem lat straciłem rachubę, ile setek czy tysięcy zdjęć telefonami komórkowymi zrobili jej wielbicie!”.(wypowiedzi Grega Galluna z artykułu N. i G. Gallunów ”Tu i tam jest mój dom”, Araby Magazine Nr 3/2012).

Rok 2013 - już wydawało się, że Pianissima nigdzie nie będzie musiała wyjeżdżać, ale nie tak łatwo jest zejść ze sceny kiedy jest się „królową” i jak wspomina Anna Stojanowska: „Wiele osób pamięta zapewne obietnicę, złożoną przez dyrektora Marka Trełę w Janowie Podlaskim, dotyczącą przyszłości Pianissimy. Klacz, która nie przegrała w życiu żadnego pokazu, miała zakończyć karierę i nigdy więcej nie występować już na czempionacie. Nie wiedział jednak wówczas, że świat, a właściwie światek

zogniskowany wokół Czempionatu w Paryżu, w osobie Pani Christiane Chazel, zainicjuje nową nagrodę - PLATINUM CUP, dedykowaną wcześniejszym czempionom świata. Konkurencja specjalna, tylko dla koronowanych głów, rozegrana w ubiegłym roku po raz pierwszy, wyłoniła laureata – bohatera, występującego w barwach saudyjskich Dakharo (US). Nagroda się przyjęła i w swojej drugiej dosłownie czekała na nowych bohaterów.



Pianissima z dyr. Markiem Trelą 2012;
fot. A. Sobieszak

I jak to w życiu bywa, zaczęły się dylematy. Bo czy istnieje na świecie koń zasługujący na platynę bardziej niż Pianissima? Pomysł, początkowo nieśmiały, zaczął uwierać jak drzazga w boku, wreszcie kielkować. Na miesiąc przed Czempionatem Świata zapadła decyzja – Pianissima jedzie do Paryża!!!

Trudno sobie wyobrazić bardziej spektakularny, przejmujący i piękny koniec kariery. To że Pianissima wygra Platynowy Puchar było niemal pewne, od momentu kiedy się pojawiła. Ale w jakim stylu to zrobiła ... Po kilku latach przerwy odnalazła się na placu pokazowym jak w swoim naturalnym środowisku, poważna, skupiona, ale jednocześnie pełna energii i blasku. Zaprezentowała najlepszy ruch w życiu. Nawet sędziowie nie mogli opanować łez wzruszenia, a publiczność zgotowała jej owację na stojąco. Przypomniała, że „królowa jest tylko jedna”, przypomniała, że jakość, niezależnie od upływającego czasu i mody, pozostaje niezmienna, że konie takie jak ona się w życiu zdarzają. Występ Pianissimy był z różnych względów symboliczny. Postawił kropkę nad przysłowiowym „i”, spinając jak klamrą dokonania naszych koni. Przez długi czas kularowe rozmowy toczyły się wyłącznie wokół niej i wyników uzyskanych przez polskie konie”. (Araby Magazine, 2013(7)).

Wróciła z Paryża, została matką, a nawet już babką. Zawsze z niecierpliwością wszyscy czekali na kolejne wieści o Pianissimie – szkoda, że ta ostatnia wiadomość jest tak smutna. Legenda - najpiękniejsza, najbardziej utytułowana klacz świata odeszła na wiecznie zielone pastwiska - pozostanie już tylko wspomnieniem...



Odeszła na wiecznie zielone pastwiska; fot. A. Sobieszak

Artykuł opublikowany w Świecie Koni – listopad 2015